

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, 20 dnia października 1914 r.

Właściciele piekarni prywatnych powinni natychmiast podać oferty na chleb dla wojska.

Oferty przyjmowane są w lokalu intendencji polowej, przy ul. Pasaż Majera 5.

Na widowni wojny.

Powszechne zainteresowanie zwracać się obecnie zaczyna z zachodniego teatru boju, na którym od kilku już tygodni walczą z sobą olbrzymie armje nieprzyjacielskie bez widocznego wyniku, ku wschodniej widowni, gdzie po długim okresie przygotowań, i walk przedwstępnych rozgrywają się wreszcie, jeśli nie mylą rozmaite oznaki, decydujące wypadki strategiczne. Jak bowiem donosi ostatni komunikat głównej kwatery niemieckiej, walki wojsk niemieckich z rosjanami toczą się już na linii Iwangród-Warszawa, a mianowicie atak 8 korpusów rosyjskich wykonany w tej okolicy przez Wisłę, został na całej linii odparty. Jeśli się zaś zważy, że 8 korpusów stanowi około 400,000 ludzi, to okazuje się, że była to bitwa w całym tej nazwy znaczeniu.

Ale istnieje możliwość, że znaczne bardzo siły rosyjskie na linii Iwangród (Dęblin)—Warszawa, odrzucone na razie za Wisłę, wznowią swe próby odparcia przeciwnika zarówno od Iwangrodu, jak i od Warszawy. Przypomnieć sobie należy, że w północnej części wschodniej widowni wojny wojska rosyjskie nawet po tak dotkliwej klęsce, jaką poniosły nad jeziorami mazurskimi, bezustannie wracają do działań zaczepnych.

Szczegóło bitwy pomiędzy Warszawą a Iwangrodem nie są dotąd znane; niemiecki telegram urzędowy mówi jedynie o odrzuceniu ataku rosyjskiego. Z tej redakcji telegramu zdaje się jednak wynikać, że bitwa ta nie zakończyła się, jak nad jeziorami mazurskimi, formalnym pogromem wojsk rosyjskich, czyli, że wojska te, zdolne są jeszcze do dalszych i to natychmiastowych działań wojennych.

Działanie zaczepne wojsk rosyjskich przeciwko Prusom Wschodnim uważać należy, jak donosi ten sam komunikat głównej kwatery niemieckiej, jako chybione. Kwestją jest tylko, czy na dobre, albo na jak długo. Być bowiem może, że ofensywa rosyjska, nie zrażona dotychczasowymi niepowodzeniami, próbować jeszcze będzie szczęścia na tym placu boju, na którym na oparcie na całym szeregu twierdz, jak Kowno, Grodno i Łomża, silnych zarówno swemi fortyfikacjami, jak i naturalnem położeniem, utrudniającem postęp wojskom nieprzyjacielskim.

I z biuletynu francuskiego wynika, że w olbrzymiej bitwie, toczącej się od kilku już tygodni w północno-wschodniej Francji, nie zaszły w ciągu ubiegłych kilku dni decydujące wypadki. Biuletyn mówi jedynie o utarczkach i sukcesach częściowych.

Punkt zwrotny w sztuce zdobywania twierdz.

Zdobycie w ciągu 11 dni przez wojska niemieckie pod wodzą generała Beselera Antwerpji, jednej z największych i najwarowniejszych twierdz świata, bronionej przez dzielne i zdecydowane wojska odważnie „na śmierć i życie” — pozostanie znamiennem na wszystkie czasy w historii świata. Nastąpił punkt zwrotny w sztuce zdobywania twierdz.

Wszystkie dotychczasowe pojęcia i postulaty o umacnianiu i zdobywaniu fortec oraz wszelkich redut zostały do gruntu, zasadniczo naruszone w swych podstawach.

Nowoczesna warownia z podwójnym łańcuchem fortyfikacji, zaopatrzona w najnowsze opancerzenia oraz betonowe cekhausy, uzbrojona w działa pierwszorzędnej wartości, wzmocniona przez angielskich inżynierów i broniona odważnie przez armje belgijską — w ciągu dni kilku zostaje rozbita, zmieciona, wprost unicestwiona.

Rozciągłość linii obronnej, sięgająca 100 kilometrów — uniemożliwiła napozór wszelki atak ze strony oblegających. Lecz Niemcy stali się posiadaczami nowego, niepraktykowanego w sztuce zdobywania twierdz —

sposobu zwycięskiego niszczenia wszelkich tam i zapór. Niemcy jednocząc przeważnie siły swoje — rozpoznają gwałtowny atak na jednym z góry uplanowanym punkcie. Zgubne i niszczyielskie działanie najnowszych 42 centymetrowych kolubryn — ułatwia skuteczne przeprowadzenie takiego ataku. Obecne zdobywanie twierdz w niczem nie jest podobne do drugiego, systematycznego oblegania, przeciwnie stosowany jest dzisiaj gwałtowny szturm przy spętowaniu, które po częstoczek unicestwia dany punkt fortecy. Ten sposób walki przynosi rezultaty dotychczas nigdy i nigdzie nie osiągnane.

42 cm. moździerz.

Pewien inżynier belgijski, który przebywał w forcie Bonekes podczas bombardowania, prowadził dziennik, w którym między innymi zapisał wrażenia.

I tak pisze 13 sierpnia: Ciężka artylerja niemiecka nadeszła. Ustawiono ją tak, że wcale jej nie widzimy, ani do niej strzelać nie możemy.

14 sierpnia, o 6 rano: Fort nasz bombardowano dzisiaj przez dwie godziny. Telefony nasze zniszczone.

O 8 rano: Dwaj oficerowie niemieccy pytają nas po francusku, czy chcemy się poddać? Mówią: Przekonaliście się o straszliwej skuteczności naszych armat. Jeśli się nie poddadacie, dokończymy dzieła zniszczenia.

Nasza odpowiedź brzmi: Honor nasz nie pozwala nam się poddać. Będziemy się bronili do ostateczności.

O 8 i pół godzinie: Bombardowanie rozpoczęło się znowu i to z dwóch stron. Komin naszej hali maszynowej zapadł się, a hala płonie. Światło elektryczne zgasło. Dym napęłnia budynki.

15 sierpnia: O 6 rano zapadły się skrytki opancerzone dla naszych armat. Jeden z naszych ludzi ma urwaną rękę, dwaj ciężko ranieni. Dalsza obrona wydaje się bezcelowa. Wywieszamy trzy białe chorągwie... Poddajemy się, a wyszedłszy na świat spostrzegamy, że fort nasz jest kupą gruzów...

W trzy niecałe dni silny fort uzbrojony we wszystko, co nowoczesne

na sztuka wojenna potrafi, zamieniony został przez niemieckie moździerze w ruinę zupełną...

Korespondent włoskiej gazety „Giornale d'Italia” opisuje wrażenia, jakie na nim wywarło strzelanie z niemieckich moździerzy w ten sposób:

Nagle usłyszeliśmy okropny łoskot w powietrzu. Miałem wrażenie, że niewidzialny jakiś potwór leci przed naszymi głowami, który szumi, szczeka, rży, jak przedpotopowy centaur...

Każdy z nas chciałby uciec za skałę lub pod ziemię. Zdaje nam się, iż łoskot wciąga nas w wir, że się w nim kręcimy i w kawałki rozpędzamy.

Naraz ustaje to wszystko i wtedy czujemy, jakby nas ktoś okropnie uderzył. Potem słyszemy tomat, jakby olbrzymi młot uderzył w ziemię, a potem ryk, przenikający nas do śpiku...

W tej chwili ogromny słup dymu, kamieni, popiołu, iskier, wyrwanych drzew i gruzów wzbija się ku niebu.

Mam wrażenie, że cała dolina się rozpada, czujemy w nogach trzęsienie ziemi, czujemy nieopisane wstrząśnienie nerwów...

Co to wszystko sprawiło? Oto kula z olbrzymich moździerzy niemieckich upadła 40 metrów od naszego fortu.

Feljetonik.

Jaka cenzura jest lepsza rosyjska czy niemiecka?

Odgłosy wojny.

Włochy i Niemcy.

Berliński zastępca gazety „Giornale d'Italia” ogłasza w swem piśmie rozmowę, którą miał z niemieckim sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, Jagowem.

Jagow oświadczył i udowodniał, że Rosja wzięcia pożar wielki wojny światowej. Dążności Rosji do przodowania Europie stanowią także wielkie niebezpieczeństwo dla Włoch. Niemcy lojalnie uznają przyczyny, które skłaniają Włochy do zajęcia stanowiska neutralnego.

W Niemczech nastrój wciąż odznacza się sympatją dla Włoch. Niestety, wielka część prasy włoskiej nie odznacza się sympatjami dla Niemiec.

W dalszym ciągu Jagow zajmował się usiłowaniami Churchilla, by Włochy pozyskać dla trójporozumienia.

„Popolo Romano”, nawiązując do słów Jagowa, powiada, że opinja publiczna we Włoszech bynajmniej nie jest wroga Niemcom. Wprawdzie część pism wiele rozpowszechnionych zachowuje się wrogo przeciwko

